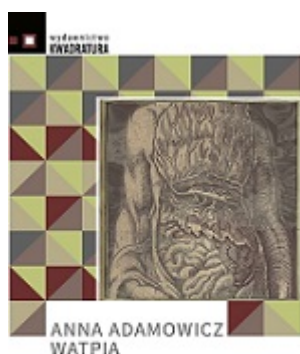


## "Wątpia" Anny Adamowicz — Zola111

**Od autora:** Anna Adamowicz to nasza Emily :)

---



**Autor książki:** Anna Adamowicz

**Gatunek książki:** Liryka

**Tytuł:** Wątpia

**Kategoria:** Literatura piękna

**Forma książki:** Kwadratura

*Anna Adamowicz, (...) studentka analityki medycznej, autorka wierszy, publikowanych m.in. w „2Miesięczniku”, „Opcjach 1.1”,*

*a także na stronie „Zeszytów Poetyckich” i w „biBLiotece” Biura Literackiego. Dwukrotna finalistka „Połowy” (2012, 2016) nominowana do nagrody głównej w XIX OKP im. Jacka Bierezina. Mieszka we Wrocławiu – czytam na skrzydełku obwoluty tomiku *Wątpia*, który ukazał się nakładem wydawnictwa Kwadratura z Łodzi w 2016 roku. Zbiór zredagował Piotr Grobliński, graficznie opracowała Justyna Purczyńska – Zieleniewska. To starannie złożona i wydana książeczka, zbudowana z sześciu rozdziałów. Ich tytuły, mocno związane z anatomiczną pasją poetki, wyszczególniają kolejno tajemnice ludzkiej interny. I tak: Naczynia/ Krążenie, Nerwy/ Reakcje, Trzewia/Odżywianie, Więzadła/Biomechanika oraz Gruzoły/Sekrety przenoszą czytelnika w świat niezwyklej metafory, jakiej po tym wstępie pewnie trudno się spodziewać.*

A jednak.

Tematyka wierszy szeroko rozlewa się na świat mitologii, antropologii, reinterpretuje archetypy, z psychologicznym zacięciem przygląda się człowiekowi – jego emocjom i motywacjom, nie szczędząc mu zachwyków i pytań: Czy wszystkie je można odgadnąć, zbadać naukowo, empirycznie, laboratoryjnie?

Tytuł zbioru należy czytać i rozumieć dwojako. Oczywiście „wątpia” jako trzewia, ale także jako wyraz wątpliwości autorki

w obszernie przecież zbadaną przez medycynę materialną i duchową ludzką tkankę. Ale, co ważniejsze, wnikliwie spogląda na to, czego nie widać pod szkłem mikroskopu – laboratorium uczuć, namiętności, pasji przeżywania uniesień, goryczy doznawanej porażki.

Wstrząsające jest wrażenie, że większość tych refleksji, dociekań, wniosków i pytań zrodziła się w trakcie ćwiczeń w laboratorium, być może podczas sekcji zwłok? Jak poetycka *Lekcja anatomii doktora Tulpa*? Tyle, że mocniej skupiona na przedmiocie badań. Oczywiście to tylko wrażenie. W rzeczywistości i na szczęście Anna nie musiała brać jak dotąd udziału w sekcji zwłok, za to doskonale wypada w roli wykonawczynie metaforycznych wiwisekcji.

Wiersz, przynoszący tytuł całemu tomikowi *Wątpia* stanowi projekcję snu:

*tyle bieli, po której nie*

*można pisać, nie*

*można chodzić.*

*prześladuje mnie obraz*

*pełnego poświęceń macierzyństwa. śnią się brzuchy,*

*różowe dzieci, bawełniane śliniaki: wszystko*

*okrągłe. (...)*

W tym i innych wierszach poetka nie wyraża bezpośrednio stosunku do tematu, nie komentuje, unika wyrazów określających, pozornie zachowuje się subiektywnie, jednak w konkluzji wiersza czytamy:

*do ciebie się modłę, pękata butelko*

*pełna rzecznej wody, pełna po brzegi.*

*zabierz ode mnie sny, daleko.*

Apostrofa do metaforycznie skojarzonej z kształtem pękatego naczynia figury brzemiennej kobiety poddaje ją sakralizacji, i już gotowiśmy przyjąć tekst jako hymniczny wobec błogosławionego stanu, gdyby nie: *zabierz ode mnie sny*, w dodatku: *daleko*. I wiadomo, że doświadczenia podmiotu lirycznego dotyczą najprawdopodobniej ofiary patologicznej ciąży, zgubnej, śmiertelnej dla niedoszłej matki i płodu, przepa-  
dłego w *rzecznej wodzie*. Tak więc dziewięć miesięcy, poprzedzających narodziny, to zawsze stan błogosławiony? Wątpię – odpowiada autorka.

Rzecz jasna, pozostałych wierszy nie zamieszczę w całości. Odniosę się do mitologicznych nawiązań, które pojawiają się dosłownie w dwóch tekstach, bowiem pośrednio - w tekstach, czerpiących z kultury antyku, a tych jest więcej.

Moja ulubiona Galatea ... *przebywa w hospicjum z powodu fibrodysplazji*. Ta rzadka choroba strąca ludzi w świat niewyobrażalnego bólu, spowodowanego kostnieniem mięśni i tkanki chrzęstnej. Tytułowa Galatea jako postać mówiąca w wierszu opowiada historię życia od najpiękniejszych, romantycznych

wspomnień młodości, żeby je zakończyć smutną konstatacją o egzystencji w bólu, *nieuchronnej nie-ruchomości* i hospicjum – *śmiesznej przechowalni*, gdzie *podobno życie*. Nieliczną w tym zbiorze grę słów, podobieństwo brzmieniowe wyrazów wykorzystuje tu Anna do podkreślenia ironii losu. Kontrast w portrecie młodej pięknej kobiety z obrazem chorej uwypukla jej tragedię, podkreśla cierpienie, budując w czytelniku współczucie.

*Marsjasz. Rzeźba Ecorche* – nawiązuje do mitu o pojedynku Apollona z Marsjaszem. Tym razem podmiotem lirycznym wiersza poetka czyni Apollona, który z plastikowym nożykiem w jednej, z soczystą brzoskwinią w drugiej ręce wypowiada się na temat szpetoty i zupełnej nieprzydatności skóry, niejako w uzasadnieniu wobec bestialskiego dzieła. Oczywiście jest skojarzenie z wierszem Zbigniewa Heberta pt. *Apollo i Marsjasz*, tu jednak ( bez politycznych podtekstów) Apollo skupia się na pięknie muskulatury, wydobytej spod skórnej powłoki. Tym razem Apollo to preparator, który dla dobra nauki popisuje się niezwykłą umiejętnością. I, jak się pewnie domyślamy, przygotowuje ciało wcześniej wyżyte życia. Co go łączy z mitologicznym bóstwem? Chłód i rutyna w działaniu, bezbłądność i nieomyślność.

Ten trop wiedzie do wrocławskiego Muzeum Anatomicznego, któremu poetka poświęca dwa teksty zbioru: Pierwsza reminiscencja z zajęć w tym przybytku nauki dotyczy autorefleksji. Ja liryczne wyraża pragnienie, by w przyszłości zostać eksponatem w podobnym miejscu. Wypreparowaną głową, bez *niepotrzebnej reszty*:

*mieć zaszyte powieki i usta, wydrążone wewnątrz.*

*brak bodźców to ulga, nicość – pełne szczęście.*

i kiedy już myślimy, że dziewczynie marzy się stan nirwany, pojawia się refleksja o zazdrości, gdyby w gablocie naprzeciwko znalazła się cudem dostrzeżona piękniejsza, lepiej spreparowana głowa. I to bolałoby bardziej

*niż paznokcie studentów wbijające się w skórę.*

Tak, jak autorki nie opuszcza dystans i poczucie humoru w niezwykle poważnej kwestii, tak ból i ludzka zazdrość dotyczy nas, żywych czy umieszczonych w gablotkach muzeum.

Turpistyczne tropy podobnie jak u Grochowiaka służą podkreśleniu i obronie ludzkiej godności w cierpieniu, które, jak mówi poetka, wcale nie kończy się po jego śmierci. Trwa w kosmosie a nade wszystko we wspomnieniu i refleksji najbliższych oraz każdego, kto poznaje historię tego cierpienia za pośrednictwem zbioru *Wątpia*. Tak się dzieje w wierszu *Obchodzenie (Mówi Tiago Klimeck)*. Wiersz dotyczy historii tragicznie zmarłego podczas spektaklu aktora, który wierny nauce Stanisławskiego tak mocno wcieliła się w graną postać, że umiera na scenie. W wierszu *Z dziennika Grace McDaniels* czytamy tragedię dziewczyny, która przyszła na świat z niezwykle oszpeconą twarzą, zyskując w cyrku przydomek *The*

*Mule Girl*. I aż się w głowie nie mieści, że jeszcze w ubiegłym wieku pokazywano skrzywdzonych przez los ludzi jako *freaks*, dziwadła. Autorka ujmuje tragedię Grace oddając jej głos jako postaci mówiącej w wierszu, zamykając jej zwierzenia w gorzkiej metaforze.

*Wątpia* to spotkanie z erudycją i niewątpliwym talentem poetyckim młodej Anny Adamowicz, która prócz wielu interesujących ludzkich postaci przedstawia osobliwości świata ziemskiej fauny (wiersz *Kraken filmujący*), choć nie dam głowy, że nie jest to portret jakiegoś ludzkiego monstrum. Poetka w tym roku skończy 24 lata, należy więc przypuszczać, że opowie nam jeszcze wiele dobrego ze swojego barwnego, pełnego wnikliwości i wrażliwości świata.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

Zola111, dodano 31.03.2017 13:22

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).